CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 157 (8385) Wtorek, dnia 13 lipca 1926 r. Rok XXXIV

Paszporty potanieją.

WARSZAWA, 12 Odbyła się w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów w sprawie ujednostajnienia rządowej polityki paszportowej.

Ma nastąpić szereg ograniczeń przy wydawaniu paszportów ulgowych, obniżenie cen paszportów i skomasowanie w jednej instytucji wydawania paszportów zagranicznych.

Ponieważ sprawa to jest niezwykle aktualna dla szerokich mas obywateli, zwróciliśmy się do pana premjera z prośbą o odnośne informacje. P. premjer z całą uprzejmością uczynił zadość prośbie i oświadczył:

— Jestem zwolennikiem zupełnego zniesienia ograniczeń paszportowych, ale zdaję sobie sprawę że nasza sytuacja gospodarcza mimo stałej poprawy nie pozwala jeszcze na zniesienie tak zw. muru chińskiego, oddzielającego nas od Europy. Aby jednak uczynić w nim jakiś wyłom, rząd dążyć będzie do ułatwień, a nie utrudnień w uzyskiwaniu paszportów, oczywiście dla celów usprawiedliwionych.

— Czy się więc należy spodziewać, panie premjerze, obniżenia cen paszportów zagranicznych?

— Tak jest. Wogóle — kontynuuje premjer — rząd musi się zastanowić nad położeniem kresu utrudnieniom biurokratycznym, jakie do tychczas stosowano przy wydawaniu paszportów. O ile się nie mylę, to aż sześciu ministrów miało wpływ na wydawanie paszportów. Nadmiar przepisów biurokratycznych sprawił, że w dziedzinie paszportowej doszliśmy poprostu do humorystycznych absurdów.

Skargi w tej mierze dochodzą z całego kraju. Czytałem w tych dniach np., że we Lwowie zażądano od obywatela, który zabiegał o paszport dla celów leczniczych dowodu, że próbował przedtem leczenia w odpowiedniem uzdrowisku krajowem i że próby te pozostały bez skutku. Jeżeli będziemy dalej iść po tej linji, to obywatel ów uzyskałby paszport ewentualnie po śmierci, a przecież państwo powinno swoim obywatelom ułatwiać życie — zakończył z naciskiem p. premjer.

Laskauer, 70-letni przemysłowiec warszawski ucieka od rodziny.

WARSZAWA, 12. Właściciel wielkich renomowanych zakładów drukarskich w Warszawie, 70-cio letni Piotr Laskauer nagle zginął. W każdym razie takie zawiadomienie wpłynęło do policji ze strony rodziny Laskauera.

Okoliczności jak się dowiadujemy — były następujące. Piotr Laskauer, którego zakłady mieściły się w domu nr. 8 przy ul. Marjensztand począł od pewnego czasu wyprzedewać niektóre maszyny ze swego zakładu.

Początkowo rodzina przyjmowała te posunięcia starca jako przemyślane przez niego konieczności, gdy jednak niedawno Laskauer zamierzał sprzedać będące t. zw. podstawą przedsiębiorstwa wielkie maszyny, wtedy wywołało to już zdumienie. W postępkach jego zaczęto się dopatrywać pewnej niepoczytalności. Zwrócono się do jednego z lekarzy psychjatrów i ten miał podobno orzec że Laskauer jest istotnie w stanie zaburzeń umysłowych.

Rodzina mimo takiego orzeczenia nie chcąc starca skazywać na cierpienia jakie połączone bywają z zamknięciem w domu obłąkanych — pozostawiła go na wolności.

I oto Laskauer w dniu 6 b. m. spieniężywszy znowu jakąś kosztowną maszynę i zabrawszy osiągnięte ze sprzedaży pieniądze — wyszedł z domu i więcej już nie powrócił.

Rodzina otrzymała wkrótce po zniknięciu dwa nadesłane przez posłańców listy.

W jednym pisze Laskauer, że udaje się do Żyrardowa, w drugim, że do Poznania.

Jednocześnie do adwokata swego nadesłał podobno również list, w którym oświadcza, iż odejmuje swemu synowi plenipotencję do prowadzenia jego interesów.

Poszukiwania rodziny nie doprowadziły do wykrycia miejsca pobytu Laskauera.

Wszystko co zdziałał dotąd Laskauer rodzina poczytuje za następstwa choroby umysłowej. W ostatnich czasach Laskauer ogłosił w Dwugroszówce Warszawskiej, że powiększa swe zakłady i wzywa do zapisywania się na udziałowców wielkiej Drukarni.

Taryfa osobowa na kolejach nie będzie podwyższona.

WARSZAWA, 12. Warszawska prasa przyniosła wiadomość o zamierzonej podwyżce kolejowej taryfy osobowej o 25 proc.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest niezgodna z prawdą, w min. kolei bowiem nie było do tychczas mowy o takiej podwyżce. Przeciwnie, min. stara się o utrzymanie taryfy na dotychczasowym poziomie.

Tragedja rodzinna.

BERLIN, 12. Dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego Wendt wystrzałami z rewolweru ciężko ranił swą żonę, zabił syna i odebrał sobie życie.

Wielka burza na Śląsku.

WROCŁAW, 12. W sobotę w hrabstwie Kłockim (Glatz), zwłaszcza około Neurode szalała burza z ulewą, w miejscowości kuracyjnej „Alte Heide", wszystkie drogi zostały zalane i komunikacja z zakładem zdrojowym przerwaną. W Riechenthal wskutek przerwania tamy został zniszczony cały szereg domów.

Nowy rząd w Portugalji.

PARYŻ, 12. Z Lizbony donoszą, że nowy rząd w Portugalji ogłosił proklamację, w której zawiadamia, iż objął ster rządu i usuwa, szkodliwą działalność generała Gomera Costę.

W Państwie bojaźni Bożej nie jest wszystko w porządku.

WROCŁAW, 12. Wskutek ciągłych starć pomiędzy policją i robotnikami, landrat miasta Wrocławia zabronił urządzania wszelkiego rodzaju wieców i zebrań publicznych.

Straszna eksplozja.

BERLIN, 12. Wczoraj nastąpił wybuch w fabryce amunicji w Denmark, który zrównał z ziemią oprócz fabryki 30 domów okolicznych. Około 100 ludzi zginęło, wiele osób zostało ciężko i lekko rannych. Z sąsiednich domów, którym grozi zawalenie lokatorzy musieli się wyprowadzić.

Brazylja nie chce należeć do Ligi Narodów.

PARYŻ, 12. Donoszą z Genewy, że Delegacja Brazylji opuszcza Genewę i nie będzie więcej przyjmować udziału w obradach Ligi Narodów.

Urzędnicy państwowi dopiero w listopadzie dostaną podwyżkę płac.

WARSZAWA, 12. Delegacja centralnej komisji porozumiewawczej związku pracowników państwowych w osobach Grylewskiego, Zurdziata, Dudy i Kisielnickiego była wczoraj przyjęta przez premjera Bartla. Delegacja złożyła kierownikowi rządu memorjał domagający się podwyższenia uposażenia urzędników państwowych do realnych wartości z grudnia 1925 roku. Ze względu na obecną sytuację finansową skarbu, premjer odmówił zadośćuczynienia prośbie delegacji i dał nadzieję, że dopiero w listopadzie może się niebo nad skarbem polskim wypogodzi.

Otóż to jest męskie postąpienie p. Bartle! Każdy inny minister byłby urzędnikom ziemię i niebo przyrzekał, aby naturalnie nic z tych obietnic nie dotrzymać. Premjer Bartel liczy się z położeniem skarbu i nie łudzi urzędników co do natychmiastowej poprawy bytu. Zato można mu ufać że w listopadzie faktycznie przyrzeczenia dotrzyma

Mord pod Rembertowem.

WARSZAWA, 12. We wsi Wesoła gminy Rembertów, zamordowano w ohydny sposób przebywającą tam na letnisku Marję Dmowską, lat 50. Zbrodniarze śpiącą ofiarę ściągnęli z łóżka na podłogę i udusili, zdarłszy przedtem z ofiary bieliznę. Złoczyńcy założyli ofierze pętlicę na szyję, którą umocowali na krawędzi łóżka.

Zbudzony podejrzanemi szmerami stróż nocny podszedł do budynku, lecz przez zbrodniarzy został sterroryzowany i zamknięty w komórce. Dopiero przechodzący chłopiec zajrzał przez okno i doniósł policji o strasznym wypadku.

B. prezydent Wojciechowski wraca do swego ulubionego zawodu.

WARSZAWA, 12. Zarząd kooperatywy „Społem" zwrócił się onegdaj do b. założyciela tej kooperatywy b. Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego z propozycją objęcia jej prezesury po ś. p. Mielczarskim. Były prezydent wyraził zgodę.

Cholera na Wileńszczyźnie.

WILNO, 12. W tych dniach lekarz powiatu wileńsko-trockiego wezwany do chorego w Landwarowie stwierdził wypadek cholery. Władze sanitarne zarządziły odpowiednie środki ostrożności wobec prawdopodobieństwa tego wypadku.

Wioślarze polscy w Gdańsku.

GDAŃSK, 12. Wczoraj o godz. 3-ej po południu przybyła tu wspólna wycieczka polskich klubów wioślarskich w składzie 20 łodzi i 108 osób z klubów wioślarskich w Warszawie, Płocku, Włocławku, Bydgoszczy, Grodnie i Pińsku, Na spotkanie wycieczki wyjechali do ujścia Wisły członkowie polskiego klubu wioślarskiego w Gdańsku i komitetu przyjęcia. Po przybyciu wycieczki do przystani polskiego klubu wioślarskiego w Gdańsku odbyło się urzędowe powitanie wycieczki. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Gdańsk i port gdański poczem odjadą statkiem do Gdyni dla zwiedzenia tamtejszego portu.

Z rozwoju i postępów lotnictwa.

Latawiec czy helikopter? Perspektywy przyszłego rozwoju lotnictwa. Wzrost bezpieczeństwa i rozwój komunikacji.

Od czasu pierwszych prób zastosowania do lotu aparatów cięższych od powietrza, typ latawca zdobył sobie bezwzględne panowanie w lotnictwie. Jednakże pomimo wielkich postępów i udoskonaleń nie są jeszcze ostatnim wyrazem techniki lotniczej. Posiadają bowiem oprócz wielkich zalet również poważne jeszcze braki, nad których usunięciem pracują uczeni i wynalazcy. Chodzi mianowicie o zapewnienie zupełnego bezpieczeństwa dla aparatu zarówno w czasie podróży powietrznej, jak zwłaszcza w czasie najniebezpieczniejszym dla lotnika to jest przy lądowaniu. Trzeba bowiem wiedzieć, że najbardziej niebezpieczna część podróży powietrznej jest nie lot pod obłokami, lecz chwila zetknięcia się latawca z ziemią.

Aby módz wznieść się w przestworza lub opuścić na ziemski padół, potrzebuje latawiec równej gładkiej powierzchni o większych rozmiarach, po której toczy się dla nabrania rozpędu i szybkości niezbędnej do wzlotu, lub dla zahamowania swego rozpędu przy lądowaniu. Wszelka przeszkoda znajdująca się na drodze lądującego samolotu powoduje nieodwołalnie katastrofę. To też lądować samolot powinien tylko na odpowiednio przygotowanym lotnisku. Przy normalnych warunkach atmosferycznych, lądowanie nie przedstawia dla dobrego lotnika absolutnie żadnego niebezpieczeństwa.

Jednakże częstokroć zachodzi konieczna potrzeba lądowania nie na lotnisku, lecz na terenie znajdującym się w pobliżu, zwłaszcza w razie nieprawidłowego działania motoru. To też najczęściej mają miejsce nieszczęśliwe wypadki. Pomysły więc wynalazców idą w kierunku skonstruowania takiego aparatu, któryby mógłby wznosić się w górę z każdego punktu w kierunku prostopadłym, bez potrzeby nabierania rozpędu i szybkości na lotnisku.

Do tego celu próbowano zastosować silne śmigła pionowe, które przez silny obrót unosiłyby aparat pionowo do góry. Na małych modelach w pracowniach udało się urzeczywistnić tę myśl. - Aparaty te zwane helikopterami zaopatrzone są w dwa śmigła umieszczone na osiach pionowych. Jednakże w większych rozmiarach aparaty te nie wytrzymały próby i nie znalazły praktycznego zastosowania. Przyczyną tego jest konieczność użycia do poruszania tego rodzaju aparatów nadzwyczaj silnych, a więc i bardzo ciężkich motorów, obciążających niepotrzebnie aparat i zużywających nieprodukcyjnie masę materjałów popędowych.

Aby zrozumieć dlaczego ten sam motor, który wystarcza do poruszania samolotu typu latawca, nie może podnieść helikopteru, musimy uprzytomnić sobie na czem polega zasada lotu każdego z tych systemów. Zasada latania samolotu typu latawca polega na działaniu oporu powietrza względem pochylonej płaszczyzny skrzydeł. Siła ta powstaje tylko przy szybkim posuwaniu się aparatu w powietrzu. Wiemy z doświadczeń, że siła oporu powietrza wzrasta w stosunku kwadratowym do szybkości, im więc prędzej aparat porusza się tem większą posiada siłę nośną. Tylko dzięki wielkiej chyżości samolotu siła oporu powietrza jest dostateczna do podtrzymywania aparatu. Gdy latawiec straci dostateczną szybkość, wówczas podtrzymująca go siła oporu powietrza znika i aparat spada na ziemię. Organem poruszającym samolot jest śmigło. Dzięki olbrzymiej szybkości obrotów, działa ono na kształt śruby, wkręcającej się w masę powietrza i ciągnącej za sobą aparat. Pochylone płaszczyzny skrzydeł uderzając w czasie biegu o powietrze napotykają na opór, który przezwyciężony przez postępowy ruch śmigła, wytwarza siłę unoszącą samolot w górę po linji lekko wzniesionej do poziomu.

Przy systemie helikopteru cały ciężar aparatu opiera się wyłącznie na śmigłach, które podobnie jak i u latawca wśrubowują się w masę powietrza ciągnąc aparat do góry. Ponieważ jednak w tym wypadku helikopter wznosi się w górę pionowo, a nie po linji lekko nachylonej do poziomu, więc siła podnosząca musi być znacznie większa. Wiemy wszyscy o tem, że ciężar jakiś łatwiej jest ciągnąć lub toczyć pod górę po równi pochyłonej niż podnosić go wprost do góry. Za przykład może służyć choćby sposób ładowania ciężkich beczek na wozy. Przy pomocy pochyło ustawionego pomostu z desek lub drągów jeden człowiek swobodnie wtoczy na wóz wielką beczkę, której nawet czterech silnych ludzi nie mogłoby wnieść wprost z ziemi. Podobne zjawisko zachodzi przy wznoszeniu się latawca lub helikopteru Dla wzlotu helikopteru potrzeba kilka razy większej siły, niż dla wzlotu latawca o tej samej wadze. Stąd też pochodzi trudność praktycznego zastosowania helikopteru.

— Czy jednakże trudność ta jest zupełnie niemożliwa do przezwyciężenia?

— Zdaje się być pewnem, że postęp nauki i rozwój techniki rozwiążą jednak w przyszłości to zagadnienie w sposób praktyczny, budując typ samolotu zdolnego do wzlotu i lądowania w każdym punkcie.

Możliwe, że nastąpi to nawet na innych zupełnie zasadach,, niż obecnie stosowane w lotnictwie środki mechaniczne.. Nie wykluczonem jest np. zastosowanie w tym celu energji chemicznej, przez skonstruowanie odpowiednich aparatów do zużytkowania siły wybuchów i prężności gazów. Być może że do samolotów przyszłości wprzągnięte zostaną potężne siły energji elektrycznej w ich najrozmaitszych przejawach?

Znane są przecież powszechnie zjawiska przyciągania i odpychania ciał naładowanych elektrycznością statyczną, czy znajdzie się jednak taki genjusz, który potrafi zjawiska te wykorzystać i zastosować praktycznie?

Dzisiaj pomimo całej naszej dumy z dokonanego podboju atmosfery, jesteśmy tylko jeszcze w początkowem stadjum rozwoju lotnictwa. Obecne samoloty za lat kilkadziesiąt ulegną takim przeobrażeniom, że potomkowie nasi z politowaniem i podziwem zarazem oglądać będą te kruche i niebezpieczne przyrządy na których ich dziadowie dokonywali karkołomnych wycieczek na podbój atmosfery.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać jednakże, że i obecnie lotnictwo czyni z dniem każdym ogromne postępy, a samolot jako środek komunikacji pasażerskiej zyskuje sobie coraz bardziej prawo obywatelstwa. Ciągłe ulepszenia pozwalają na usunięcie przyczyn większości nieszczęśliwych wypadków.

Porównywując statystykę katastrof z lat ostatnich, widzimy, że liczba nieszczęśliwych wypadków, w stosunku do ilości przebytej drogi powietrznej stale się zmniejsza. Gdy jeszcze w roku 1920 przypadł jeden wypadek śmiertelny na każde 170.000 kilometrów lotu, to w latach 1923 — 5 jeden taki wypadek śmiertelny przypadał już tylko na 560.000 klm. to znaczy, że bezpieczeństwo wzrosło trzykrotnie. Aby sobie lepiej to uprzytomnić, wyobraźmy sobie samolot odbywający - podróż dookoła kuli ziemskiej wzdłuż równika. — Podróżnemu takiemu groziłby nieszczęśliwy wypadek dopiero po odbyciu czternastokrotnej podróży dookoła kuli ziemskiej.

Widzimy więc, że inne środki szybkiej lokomocji, zwłaszcza tak dzisiaj rozpowszechniony samochód nie przedstawia zapewne więcej szans bezpieczeństwa. Z chwilą zaś zbudowania samolotów mogących wzbijać się i lądować w każdym punkcie, oraz wyposażenia ich w automatyczne przyrządy zabezpieczające prawidłowość lotu i równowagę aparatu przy zmiennym stanie atmosfery, bezpieczeństwo podróży powietrznej będzie prawie zupełne i rozwój komunikacji lotniczej dorówna, a może z czasem prześcignie obecny rozwój automobilizmu. Przy równych bowiem szansach bezpieczeństwa samolot posiadać będzie zawsze nad samochodem przewagę w szybkości komunikacji i niezależności swego ruchu od stanu i kierunku drogi lądowej

Przewagę tę uzyskać może jednak tylko wówczas, gdy posiądzie zdolność wzlotu i lądowania na każdem miejscu. Nie ulega kwestji, że rozwiązanie tego zadania spowoduje olbrzymi przewrót w naszych dotychczasowych sposobach komunikacji

Inż. S-ki.

KRONIKA

12 LIPIEC	PONIEDZIAŁEK Jana Gwalberta Op. W. słońca g. 3 m. 29. Z. g. 7 m. 54. ● W. g. 5 m. 55 r. Z. g. 9 m. 24 w.

— **Osobiste.** W sobotę dn. 10 b. m. powrócił do Kalisza Prezes Zw. Przem. Kaliskich Józef Radwan.

— **Z Obozów letnich** Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VII przedłużył działalność Komisji Lekarskiej, kwalifikującej do obozów letnich, do dnia 14 lipca 1926 roku.

— **Obchód 6 sierpnia 1914 r.** Związek Legjonistów Polskich w Kaliszu urządza uroczysty obchód rocznicy 6 sierpnia 1914 r. na który złoży się nabożeństwo żałobne w dniu 6 b. m. za poległych w walkach o niepodległość Polski w latach 1914 — 1918, oraz w niedzielę 8 b m. zawody sportowe przed południem połączone ze zjazdem Podokręgu Związku Strzeleckiego, oraz wieczorem uroczysta akademja. W tym celu Związek organizuje Komitet obchodu rocznicy 6 sierpnia 1914 r.

— **Jakie podatki państwowe należy zapłacić w lipcu.** W miesiącu bieżącym przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki:

1) do 15 go wpłata zaliczki na podatek od obrotu za II kwartał r. b. w wysokości 1/5 kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy, od niższych kategoryj, przedsiębiorstw handlowy, przemysłowych i zajęć przemysłowych;

2) do 15-go — miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

4) nadto płatne są w lipcu podatki, na które płatnicy otrzymali imienne nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu.

— **Wczorajszy mecz.** Szturm - Prosna 5:2 (2:0). Mecz o mistrzostwo klasy B Ł. O. P. N. zakończył się zasłużonem zwycięstwem łodzian. Prosna niedysponowana, gra bez ambicji, brak Werbińskiego w bramce, który został zastąpiony przez bramkarza z Prosny II-ej.

Z KRAJU.

— **Śmiertelna walka z bandytą.** W tych dniach rozegrała się w Łowiczu krwawa walka przy ściganiu badyty Antoniego Burzykowskiego. Policja dowiedziała się mianowicie, że bandyta kryje się na cmentarzu św. Małgorzaty, wobec tego policja otoczyła cmentarz, mając do swej pomocy kilka osób cywilnych. Pomiędzy osobami cywilnemi znajdował się obywatel miejscowy Gotard Swiderski, który przeskoczywszy parkan, za którym znajdował się bandyta, dał do niego kilka strzałów. W odpowiedzi bandyta strzelił trzykrotnie do Swidersk'ego i zranił go śmiertelnie. Policja słysząc strzały przypuściła atak. Bandyta otoczony strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie. Obywatela Swiderskiego przewieziono do szpitala, ranny jednak zmarł w drodze.

— **Samobójstwo głównego kasjera stacji Radomsko.** Kontroler Wydziału eksploatacyjnego w Częstochowie Witt, przeprowadzając rewizję w kasie kolej. Eksp. w Radomsku stwierdził brak przeszło 17.000 zł., którą to sumę, jak okazało się zdefraudował kasjer kolejowy p. Widlicki.

Widlicki dowiedziawszy się, że nadużycie jego zostało ujawnione wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo w ogrodzie kolejowym o godzinie 10 wieczorem.

— **Wystawa rolnicza we Włodzimierzu na Wołyniu.** Dn. 28, 29, i 30 sierpnia r b. odbędzie się Wystawa Rolnicza i Przemysłu Ludowego we Włodzimierzu na Wołyniu.

W roku bieżącym Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze projektowało urządzić na Wołyniu 2 wystawy rolnicze, jedną dla zachodniego Wołynia, a drugą dla wschodniego.

Wobec ciężkich warunków, w jakich znajduje się rolnictwo kresowe, 2 wystawy nie miałyby szans powodzenia i wobec tego zatrzymano się na Włodzimierzu, gdyż już w r. 1924 były wystawy w Równem i Dubnie.

Organizuje wystawę Włodzimiersko-Horochwskie Towarzystwo Rolnicze.

Poza eksponatami z Wołynina chętnie będą widziane i z innych dzielnic.

Szczegółowych informacyj udziela biuro Włodzimiersko - Horochowskiego Towarzystwa Rolniczego we Włodzimierzu, lokal Sejmiku.

— **Jak będą ustalone ceny sprzedażne gruntów.** Dążąc do możliwie rychłego uregulowania tytułów gruntu z rozparcelowanych dotychczas majątków państwowych, Min Reform Rolnych zarządziło, ażeby we wszystkich wypadkach, w których ceny utworzonych z parcelacji gospodarstw oddanych w posiadanie nabywców zostały już zatwierdzone przez prezesów okręgowych urzędów ziemskich, uznać za ustalone ostatecznie. W wypadkach natomiast, w których ceny nowoutworzonych gospodarstw rolnych nie zostały ustalone—przeprowadzić szacunek w myśl przepisów obecnie obowiązującej ustawy.

— **Kary na próżniaków.** W Wielkich Katowicach usunięto około 30 funkcjonarjuszy z urzędów za zbyt słabą znajomość języka polskiego. Jak wiadomo funkcjonarjuszom państwowym pozostawiono termin prekluzyjny dla nauczania się języka polskiego. Po tym terminie, gdy funkcjonarjusz nie złoży egzaminu — zostaje usunięty ze stanowiska.

ZE ŚWIATA.

— **Sowiety popierają strajk w Anglji fałszywymi banknotami.** Banki londyńskie przedstawiły rządowi wielką ilość fałszywych banknotów angielskich. Pochodzą one z Rosji i przysłane zostały dla poparcia strajku górników. Sprawą tą zajęły się władze śledcze.

— **Prawnie poślubione rodzeństwo.** Londyńskie gazety przyniosły przed kilku dniami niemałą sensację. Wykryto mianowicie, że małżonkowie Coorper pobrani od lat dziesięciu, a zamieszkali stale w Londynie są rodzeństwem. Wyszło to na jaw, gdy w sprawie spadkowej notarjusz zebrał rodowe dokumenty obojga małżonków.

Niedawno temu umarł w Londynie bogaty kupiec i zapisał swój majątek siostrzeńcowi i sostrzenicy. Szukano jego rodzeństwa i odkryto, że są to pan i pani Cooper. A oni nie mieli pojęcia, że łączą ich tak bliskie węzły krwi.

Rodzice odumarli ich przed czterdziestu laty. Chłopca wziął w opiekę przyjaciel ojca i następnie z adoptował go; dziewczynka wychowywała się u babki. Zyli zdala od siebie, a potem jedno o drugim zapomniało.

Minęło lat trzydzieści. Los dziwny sprawił, że zeszli się znowu i nie wiedząc o tem, że są rodżeństwem, pokochali się i poślubili.

Teraz władze mają niemały kłopot, jak traktować oboje małżonków. Oskarzyć ich o kazirodztwo byłoby niesprawiedliwe, a z drugiej strony dziwnem to się wydaje, że przedkładając dokumenty rodzinne, potrzebne przy zawarciu ślubu, nie wpadli na to, że mają jednakich rodziców.

— **Klęska wilków w Sowdepji.** Urzędowe sprawozdanie sowieckie oblicza ilość wilków na terytorjum sowieckiem na przeszło 100 tysięcy sztuk. W ostatnich czasach rozmnożyły się wilki nadzwyczajnie i w ciągu ostatniej zimy wielokrotnie stada wilcze napadały nie tylko na wsie, lecz i na miasteczka. Były nawet wypadki, że wilki zjawiały się na ulicach miast gubernialnych. W ciągu roku wilki zniszczyły przeszło 1 miljon sztuk bydła.

— **Olbrzymie skarby w katakumbach rosyjskich.** Bolszewicka „Prawda“ donosi, że w cerkwi jednego z miasteczek gubernji moskiewskiej czyniono obecnie na zarządzenie władz poszukiwania rzekomo zakopanych tam skarbów. W trakcie tych poszukiwań przypadkiem natrafiono na katakomby ciągnące się w ogromnej głębokości pod fundamentami cerkwi i mające bardzo znaczną długość.

W katakombach owych znaleziono kilkaset trumień, zawierajączch znakomicie zachowane mumie we wspaniałych strojach bojarskich, przyozdobionych nadzwyczajnie cennemi klejnotami, ozdobami złotemi i srebrnemi i t. d. Obok zwłok znaleziono bardzo wiele broni antycznej, wyrobionej z nadzwyczajnym przepychem.

— **Królowa wrogiem chłopczyc.** Królowa włoska Helena wydała polecenie, aby na uroczystości dworskie nie dopuszczano pań z ostrzyżonemi włosami.

Zamyka to między innemi drogę na dwór włoski królowej belgijskiej, która czesze się „a la garconne“.

— **Lwy na targowicy.** Niech nikt nie sądzi z nagłówka, że na jakiejkolwiek targowicy ukazało się lwie mięso, podobno bardzo twarde, łykowate i niestrawne. Sprawa przedstawia się o wiele groźniej. Mianowicie w Cremonie z budy menażeryjnej uciekło 5 lwów i wpadło na rynek, gdzie się właśnie odbywał tygodniowy targ. Co się na rynku działo, z jakim wrzaskiem i piskiem baby poczęły umykać, tego nikt nie opisze. Poczciwe lwy, zamiast rzucić się na ludzi, pozjadały kurczęta, króliki i gołębie i inny drób, jaki na placu znalazły. Dopiero służba menażeryjna przy pomocy straży ogniowej wpędziła bez wypadku bestje do klatek.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 12 lipca 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	750.0
2) Kierunek wiatru	E.
3) Siła wiatru	1m/s
4) Stan nieba	pogodnie.
5) Wilgot. bezwzględna	13.1
6) Wilgot. względna	80%
7) Temp. powietrza	+19°.1
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zcałyd.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zcałyd.)	+26.5
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zcałyd.)	+ 16.1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+ 1.92

Do rejestru Handlowego Działu A. Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto w dniu 6 lipca 1926 r. pod № rejestru 431, firmy „Stefan i Czesław Freudenreich w Kole“, jak następuje:

„Czesław Freudenreich“ fabryka fajansu i majoliki w Kole.

Właścicielem firmy jest Czesław-Konrad dwuch imion Freudenreich, zamieszkały w Kole.

Na mocy aktu z dnia 8 lutego 1926 r. za № rep. 527, sporządzonego przed notarjuszem w Kole Szcześniewskim, Stefan-Antoni dwuch imion Freudenreich sprzedał swą niepodzielną połowę nieruchomości oznaczonej № rep. hipot. m. Koła pod Nr. 359 i wchodzącej w jej skład fabryki fajansu ze wszystkiem tem, co stanowi istotę i przynależność tejże nieruchomości i fabryki, a więc swoją połowę wszystkich zabudowań, maszyn, urządzenia fabrycznego, towarów gotowych i surowych i wogóle do całego żywego i martwego inwentarza i nieruchomości obecnie znajdujących się na miejscu, nic na rzecz swą nie wyłączając, z aktywami, lecz z odpowiedzialnością za pasywa, z przysługującemi prawami i przywilejami, Czesławowi-Konradowi Freudenreichowi.

896 **Sąd Okręgowy w Kaliszu jako rejestrowy.**

Do Rejestru Handlowego, Działu B. Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto w dniu 10 lipca 1926 roku pod Nr. rejestru 58 firmy „Mechaniczna Fabryka Dzianych Wyrobów Braci Boraks — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością — z siedzibą w Kaliszu przy ulicy Al. Józefiny 29“, jak następuje:

Decyzją Sądu Okręgowego w Kaliszu z dnia 26 kwietnia 1926 r. ustanowiony został nadzór sądowy na czas do 1 czerwca 1926 r., a nadzorcą sądowym mianowany został mieszkaniec miasta Kalisza Herman Wieruszewski.

895 **Sąd Okręgowy w Kaliszu jako rejestrowy.**

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35, niniejszym ogłasza, że w dniu 19 lipca 1926 r. o godz. 11-ej odbędzie się licytacja publiczna przy ul. Piekarskiej róg Sukienniczej Nr. 2 na fortepian wiedeński marki, należący do Władysława Kaczmarka, oszacowany do licytacji na sumę 500 zł., na zaspokojenie pretensji Leona Ligęzińskiego.

Kalisz, dnia 6 lipca 1926 r.

889 Komornik Sądowy J. MOTYLEWSKI.

Ogłoszenie o upadłości.

Podaje do powszechnej wiadomości, że SĄD OKRĘGOWY w Kaliszu, wyrokiem z dnia 8 lipca 1926 r.

postanowił:

„ogłosić upadłość firmy „Mechaniczna Fabryka Dzianych Wyrobów Braci Boraks spółka z ogr. odp.“, odnosząc początek upadłości do dnia 13 listopada 1925 roku; członków zarządu firmy Rafała Boraksa, Hermana Boraksa i Leona Boraksa osadzić w areszcie na koszt powodów Zygmunta Saksa, Rafała Grünbauma, Maksa Erslera, których zobowiązać do złożenia opłat na ten cel; wszelki majątek upadłej firmy opieczętować; Sędzią Komisarzem upadłości mianować Sędziego Piliczewskiego, a kuratorem adwokata Aleksandra Żardeckiego; polecić naczelnikowi poczty w Kaliszu korespondencję adresowaną na imię firmy „Mechanicza fabryka dzianych wyrobów Braci Boraks“ wręczać kuratorowi, adwokatowi Żardeckiemu; wyrok opatrzyć rygorem natychmiastowej wykonalności“.

894 **Kurator masy upadłości (—) A. Żardecki, Adwokat.**

Do rejestru handlowego Działu A. Sądu Okręgowego w Kaliszu, wciągnięto następujące firmy pod №№

dnia 12 czerwca 1926 r.

7069 „Antoni Gacko" piwiarnia i sprzedaż wyrobów tytoniowych we wsi i gminie Dzietrzkowice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1914 r. Właściciel: Antoni Gacko, zamieszkały we wsi Dzietrzkowice.

7070 „Franciszek Wojcieszak" sklep spożywczy we wsi Rybka gminy Lututów, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od lipca 1923 r. Właściciel: Franciszek Wojcieszak, zamieszkały we wsi Rybka.

7071 „Piotr Stasiak" sklep kolonjalno-spożywczy i warsztat rzeźniczy w Kowalach, gminy Praszka, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1922 r. Właściciel: Piotr Stasiak, zamieszkały we wsi Kowalach.

7072 „Józef Grondowy" sklep spożywczy i towary kolonjalne we wsi Rychłocice, gm. Konopnica, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 stycznia 1923 r. Właściciel. Józef Grondowy, zamieszkały we wsi Rychłocice.

7073 „Wincenty Kaczmarek" restauracja z prawem wyszynku napojów alkoholowych, we wsi Rychłocice, gminy Konopnica, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 stycznia 1908 r. Właściciel: Wincenty Kaczmarek, zamieszkały w Rychłocicach.

7074 „Mordka Hersz Wróblewski" handel kolonjalno-spożywczy w Jaworznie, gminy Rudniki, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1915 roku. Właściciel: Mordka Hersz Wróblewski, zamieszkały w Jaworznie.

7075 „Józef Sroda" restauracja z prawem sprzedaży wyrobów wódczanych w Dietrznikach, gminy Kamionka, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 stycznia 1914 r. Właściciel: Józef Sroda, zamieszkały w Dzietrznikach.

7076 „Alter Abramowicz" sklep spożywczy w Cieciułowie, gm. Rudniki, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 stycznia 1915 roku. Właściciel: Alter Abramowicz, zamieszkały w Cieciułowie.

7077 „Józef Lorkiewicz" sklep kolonjalny we wsi Czernice, gminy Radoszewice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od września 1926 r. Właściciel: Józef Lorkiewicz, zamieszkały we wsi Czernice.

7078 „Symcha Szylit" sklep spożywczy we wsi i gminie Rudniki, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1923 r. Właściciel: Symcha Szylit, zamieszkały we wsi Rudniki.

dnia 15 czerwca 1926 r.

7079 „Markus Pukacz" handel żelazem i węglem w Rudnikach powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1910 r. Właściciel: Markus Pukacz, zamieszkały we wsi i gminie Rudniki.

7080 „Teofil Kościelny" sklep kolonjalno spożywczy we wsi Grębień, gminy Kamionka, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 26 czerwca 1926 r. Właściciel: Teofil Kościelny, zamieszkały we wsi Grębień.

7081 „Marjanna Błażewska" sklep spożywczy, sprzedaż mięsa i wyrobów masarskich w Niemysłowie, powiatu Tureckiego. Istnieje od 10 czerwca 1924 r. Właścicielka Marjanna Błażewska zamieszkała w Niemysłowie.

7082 „Józef Kucharski" sklep kolonjalno-spożywczy i wyroby masarskie we wsi i gminie Siemkowice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1914 roku. Właściciel Józef Kucharski, zamieszkały w Siemkowicach.

7083 „Wincenty Pietrzak" sklep spożywczo-kolonjalny i rzeźnictwo w Ożarowie, gminy Skomlin, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1904 r. Właściciel: Wincenty Pietrzak, zamieszkały w Ożarowie.

7084 „Nusen Bresler" sklep spożywczy we wsi Czernice, gminy Radoszewice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1914 roku. Właściciel Nusen Bresler, zamieszkały we wsi Czernice.

7085 „Józef Wydmuch" sklep rzeźniczy we wsi Łubnice, gminy Dzietrzkowice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 stycznia 1926 r. Właściciel Józef Wydmuch, zamieszkały we wsi Łubnice,

7086 „Stefan Smigielski" sklep rzeźniczy w Rzgowie, powiatu Konińskiego. Istnieje od 1915 roku. Właściciel Stefan Smigielski, zamieszkały w Rzgowie.

7087 „Sara Kapłan" handel węglem w Koninie przy ul. Ogrodowej. Istnieje od 1 stycznia 1926 r. Właścicielka Sara Kapłan, zamieszkała w Koninie.

7088 „Boruch Rogoziński" sprzedaż towarów kolonjalnych we wsi Bugaj, gminy Kurów, powiatu Wieluńskiego. Przedsiębiorstwo istnieje od 1865 r. Właściciel Boruch Rogoziński, zamieszkały we wsi Bugaj.

7089 „Fajwisz Moszkowicz" sklep kolonjalny we wsi Wierzchlas gm iny Starzenice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od roku 1900. Właściciel Fajwisz Moszkowicz, zamieszkały we wsi Wierzchlas.

7090 „Jan Siwik" sklep kolonjalno-spożywczy i wyroby masarskie, w Naremicach, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 20 maja 1921 r. Właściciel Jan Siwik, zamieszkały w Naramicach.

7091 „Jan Ignaczak" sklep kolonjalny we wsi Łagiewniki, gminy Wydrzyn, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 lipca 1925 r. Właściciel Jan Ignaczak, zamieszkały we wsi Łagiewniki..

7092 „Franciszek Kaczmarek" sklep kolonjalny we wsi Kadłubie, gminy Kamionka, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 września 1925 r. Właściciel Franciszek Kaczmarek, zamieszkały we wsi Kadłubie.

7093 „Walenty Brąś" sklep spożywczo-kolonjalny wsi Wichernik, gminy Mokrsko, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 15 lutego 1925 r. Właściciel Walenty Brąś, zamieszkały we wsi Wichernik.

7094 „Władysław Wykrota" sklep kolonjalno - spożywczy we wsi Biała, gminy Naramnice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 8 września 1921 r. Właściciel Władysław Wykrota, zamieszkały we wsi Biała.

7095 „Stanisław Olkowski" sprzedaż mięsa i artykułów spożywczych we wsi Pietrzykowie, gminy Dłusk, powiatu Słupeckiego. Istnieje od 1 stycznia 1926 r. Właściciel: Stanisław Olkowski, zamieszkały w Pietrzykowie.

7096 „Stefanja Łyczak" restauracja z prawem wyszynku napoji alkoholowych w Ożarowie, gminy Skomlin, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1912 r. Właścicielka: Stefanja Łyczak, zamieszkała w Ożarowie.

7097 „Apolinary Ticiński" piwiarnia w Osiakowie, gminy Radoszewice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 20 marca 1924 roku. Właściciel: Apolinary Ticiński, zamieszkały w Osiakowie.

7098 „Ignacy Ośródka" sklep kolonjalno-spożywczy we wsi Cieciułowie, gminy Rudniki, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 18 lutego 1919 r. Właściciel: Ignacy Ośródka, zamieszkały w Cieciułowie.

7099 „Ignacy Pytaszyński" restauracja w Osiakowie, gminy Radoszewice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 stycznia 1906 r. Właściciel: Ignacy Pytaszyński, zamieszkały w Osiakowie.

7100 „Stanisław Suchowski" sklep kolonjalno-spożywczy we wsi Cieciułowie, gminy Rudniki, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 stycznia 1919 roku. Właściciel: Stanisław Suchowski, zamieszkały w Cieciułowie.

7101 „Juljan Jamroziński" młyn wodny w Cieszęcinie, gminy Galewice, powiatu Wieluńskiego. Przedsiębiorstwo istnieje od 1825 roku. Właściciel: Juljan Jamroziński, zamieszkały Cieszęcinie.

7102 „Antoni Nowak" sklep spożywczy we wsi i gminie Kurów, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1918 r. Właściciel: Antoni Nowak, zamieszkały w Kurowie.

7103 „Antoni Kucharski" sklep kolonjalno-rzeźniczy i sprzedaż wyrobów tytoniowych w Przedmościu, gminy Praszka, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 13 lipca 1923 r. Właściciel: Antoni Kucharski, zamieszkały w Przedmościu.

7104 „Ignacy Stasiak" sklep kolonjalno-spożywczy w Pątnowie, gminy Kamionka, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 stycznia 1926 r. Właściciel: Ignacy Stasiak, zamieszkały we wsi Pątnowie.

7105 „Jan Pilarczyk" sklep kolonjalno-spożywczy w Wierzchlesie, gminy Starzenice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 13 stycznia 1926 r. Właściciel Jan Pilarczyk, zamieszkały w Wierzchlesie.

7106 „Wojciech Pruchnicki" sklep kolonjalny w Nietuszynie, gminy Skrzynno, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1919 r. Właściciel: Wojciech Pruchnicki, zamieszkały w Nietuszynie.

7107 „Feliks Olkiewicz" piwiarnia i sklep kolonjalny we wsi Zytniowie, gminy Rudniki, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 lipca 1923 r. Właściciel: Feliks Olkiewicz, zamieszkały w Zytniowie.

7108 „Jadwiga Nierychła" sprzedaż win i wódek w Osiakowie, gminy Radoszewice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 15 stycznia 1919 roku. Właścicielka: Jadwiga Nierychła zamieszkała w Osiakowie.

7109 „Aniela Koźmińska" sklep z galanterją żelazną, naczyniami kuchennemi i towarami kolonjalnymi w Osjakowie, gminy Radoszewice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 20 lipca 1922 r. Właścicielka: Aniela Koźmińska, zamieszkała w Osjakowie.

7110 „Kazimierz Kujawski" sklep masarsko-rzeźniczy we wsi Łubnice, gminy Dzietrzkowice, powiatu Wieluńskiego. Istnieje od 1 stycznia 1922 r. Właściciel Kazimierz Kujawski, zamieszkały we wsi Łubnice.

Sąd Okręgowy w Kaliszu jako rejestrowy.

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.